



Biuletyn Klimatyczny

W tym numerze:

- ⇒ Od redaktora
- ⇒ Kioto wchodzi w życie – ze wspomnień negocjatora
- ⇒ 16 lutego...
- ⇒ Czy ratyfikacja Protokołu z Kioto pozwoli powstrzymać zmiany klimatu?
- ⇒ Co po Kioto?
- ⇒ Polska a Kioto i co dalej?
- ⇒ Wyciąg z notatki informacyjnej z COP10

Od redaktora:

Szanowni Czytelnicy,

Po dłuższej przerwie wznawiamy wydanie Biuletynu Klimatycznego i to wznawiamy numerem specjalnym poświęconemu historycznemu momentowi, jakim jest wejście Protokołu z Kioto w życie. Mimo, że polityczny kontredans wokół jego ratyfikacji przesłonił nieco merytoryczną stronę Protokołu, to jego wejście w życie należy powitać z zadowoleniem. Chociaż skala ograniczenia emisji przez państwa uprzemysłowione: 5,2% w latach 2008-2012 w stosunku do roku bazowego jest zdecydowanie za mała wobec potrzeb sięgających 50-60% redukcji, to pierwszy krok został zrobiony. Teraz należy śledzić jak będą wypełnianie przyjęte przez poszczególne kraje zobowiązania oraz czy doświadczenia z procesu negocjacji i ratyfikacji pozwolą lepiej zaplanować zobowiązania po roku 2012, tak aby znacznie ograniczyć zagrożenie globalnymi zmianami klimatycznymi.

W niniejszym numerze specjalnym prezentujemy pięć artykułów, a mianowicie:

- ◆ Prof. Maciej Sadowski z Instytutu Ochrony Środowiska (uczestnik polskiej delegacji) dzieli się wspomnieniami z procesu negocjacji Protokołu podczas Konferencji Stron Konwencji Klimatycznej w Kioto
- ◆ Dyr. Wojciech Jaworski z Ministerstwa Środowiska stara się odpowiedzieć na pytanie co tak naprawdę wejście w życie Protokołu oznacza dla Polski
- ◆ Zbigniew Karaczun z Polskiego Klubu Ekologicznego spogląda krytycznie na uzyskane porozumienie i prezentuje co Kioto załatwiło, a czego nie.
- ◆ Mirosław Sobolewski z Polskiego Klubu Ekologicznego pyta co dalej po Kioto i próbuje wskazać zasady, na których należy oprzeć przyszłe negocjacje.
- ◆ Andrzej Kassenberg z Instytutu na rzecz Ekorozwoju spogląda na Kioto z perspektywy rozwoju Polski w ramach UE.

Ponadto zamieszczamy streszczenie informacji o przebiegu 10 Konferencji Stron Konwencji Klimatycznej w Buenos Aires w grudniu 2004 .

AK

Życząc czytelnikom miłej lektury przypominamy, że oczekujemy na wszelkie opinie i komentarze dotyczące Biuletynu i zamieszczanych w nim artykułów. Czekamy również na materiały od naszych czytelników, które chętnie będziemy zamieszczać w kolejnych numerach.

Droga do Kioto zaczęła się w 1995 na pierwszej sesji Konferencji Stron Ramowej Konwencji NZ w sprawie Zmian Klimatu, która miała miejsce w Berlinie. Konferencja, uznając konieczność przygotowania jakiegoś dokumentu, który formułowałby działania po 2000 roku, powołała grupę negocjacyjną tzw. AGBM (Ad hoc Group on the Berlin Mandate) pod przewodnictwem ambasadora Raula Estrady - Oyuela - sprawnego negocjatora, doświadczonego i błyskotliwego dyplomaty argentyńskiego. W celu zwiększenia operatywności procesu negocjacyjnego Raul utworzył wąską grupę tzw. „przyjaciół przewodniczącego”, do której miałem zaszczyt należeć. Była ona czymś w rodzaju zespołu nadającego kierunek negocjacjom w AGBM.

Dwa lata nieustannych negocjacji, zarówno bezpośrednich jak i prowadzonych drogą internetową, nie przyniosło oczekiwanych wyników. Kluczowym problemem był brak zgody na wielkość poziomu redukcji emisji gazów cieplarnianych do roku 2012. Unia Europejska naciskała na przyjęcie 15% poziomu redukcji, Stany Zjednoczone i Australia domagały się zgody albo na stabilizację albo na wzrost, Rosja milczała, kraje Europy Środkowo-Wschodniej w większości gotowe były poprzeć stanowisko Polski tj. redukcji o 10%. Kraje OPEC były przeciwne jakimkolwiek ograniczeniom emisji, a pozostałe kraje rozwijające się, a zwłaszcza Chiny i Indie, dostawały histerii kiedy słyszały o propozycjach objęcia redukcją także ich. Pozostałe problemy nie budziły takich emocji i Protokół był w części uzgodniony. Kluczowy problem pozostawał nierozwiązany. Tak więc pod koniec działania AGBM, tj. na jesieni 1997, było jasne że zgody na wspólny dokument nie będzie. Należało szukać innego rozwiązania.

Konferencja w Kioto przebiegała w bardzo nerwowej atmosferze. Posiedzenie plenarne pod przewodnictwem ministra środowiska Japonii pana Ohki upoważniło ambasadora Estradę do kontynuowania negocjacji. Unia Europejska i ambasador Estrada dążyli do zapewnienia konferencji znaczącego sukcesu. Pozostali partnerzy albo byli neutralni albo starali się przeszkadzać. Obrady toczyły się z reguły w małych grupach, które usiłowały sformułować poszczególne rozdziały Protokołu z różnym skutkiem. Jednak tak jak wcześniej, kluczowy problem zobowiązań do redukcji, pozostawał nierozwiązany. Do ostatniego dnia obrad wydawało się, że konferencja skończy się fiaskiem. Atmosferę podgrzewało kilkuset dziennikarzy i dziesiątki kamer telewizyjnych. W tle pobrzmiwało pytanie: czy konferencja zakończy się sukcesem?

Po intensywnych poszukiwaniach rozwiązania, w których uczestniczyli najwyżsi ranga politycy świata (Wiceprezydent Al.Gore (St. Zjed.), Premier Hashimoto (Japonia) wicepremier John Prescott (Wielka Brytania), Komisarz ds. Środowiska R.H.Bjerrgaard (Unia Europejska), Prezydent J.M.Figueras Olsen (Kostaryka), Wiceprezydent M.Ebtekar (Iran) oraz dziesiątki ministrów z innych krajów, w ostatnim dniu konferencji, ambasador Estrada zebrał przewodniczących najbardziej aktywnych delegacji (w tym Polską) i zamknął się z nimi na cały dzień w odosobnieniu. Robiło to wrażenie narady wojennej. Przed zamkniętymi drzwiami stali umundurowani strażnicy ONZ i nikt nie wpuszczali do sali, przed nimi na ziemi „koczował” tłum reporterów telewizyjnych.. Co jakiś czas kelnerzy wnosili kanapki i napoje.

Reszta delegacji, obserwatorów, członków organizacji pozarządowych snuła się po korytarzach i pustych salach konferencyjnych, obiegała bufety w poszukiwaniu sake, lub drzemiała w fotelach.

Późnym wieczorem sekretariat ogłosił rozpoczęcie obrad plenarnych. Posiedzenie zorganizowano w sali mniejszej niż zwykle. Większość delegatów nie miała miejsc siedzących dlatego uczestniczyli w obradach na stojąco lub siedzieli na podłodze. Balkon był zajęty ekipami telewizyjnymi, a reflektory dodatkowo podgrzewały atmosferę.

Posiedzenie prowadził ambasador Estrada, a prezydent Konferencji minister Ohki siedział ogromnie zdenerwowany w swoim gabinecie w otoczeniu najbliższych współpracowników ponieważ nie chciał słyszeć, ani widzieć co dzieje się na sali. Kiedy nad ranem poszedłem się z nim pożegnać robił wrażenie człowieka zupełnie załamane.

Tymczasem na sali działy się rzeczy przedziwne. W szumie kamer, świetle reflektorów i ciągłym ruchu przemierzających się delegatów, Raul odczytywał kolejne paragrafy Protokołu i poddawał je pod głosowanie. Akceptowanie ich przypominało trochę Sejm z czasów marszałkowania Cz. Wycecha. "Kto jest za, nie widzę, nie słyszę - artykuł przyjęty". Czasami pojawiał się pojedynczy głos sprzeciwu (głównie Arabii Saudyjskiej) co Estrada kwitował stwierdzeniem, że będzie on zapisany w protokole z obrad. Zmęczeni delegaci nie bardzo mogli nawet skupić się na tym co jest przedmiotem akceptacji (pełnego tekst projektu nie rozdano delegatom, a z pojedynczych kartek trudno się było zorientować czasami o co chodzi i co jest głosowane). Głosowanie trwało do rana, a że większość delegacji miała bilety lotnicze z Osaki wykupione na godziny południowe, musiała wyjechać z Kioto we wczesnych godzinach porannych. Zostali tylko

ci, którzy mieli samoloty później. Okazało się to zbawienne dla polskiej delegacji. Wszyscy mieliśmy bilety na południowe loty i tylko Dyrektorowi Wojciechowi Ponikiewskiemu z Ministerstwa Spraw Zagranicznych udało się uzyskać zgodę na pokrycie kosztów zmiany rezerwacji na następny dzień. Rzecz sprowadzała się do tego, że Unia Europejska nalegała na nas abyśmy przyjęli taki sam poziom redukcji jak cała Unia tj. 8%. Jednak pod koniec konferencji przedstawiciel Sekretariatu zwrócił się do dyrektora Ponikiewskiego z pytaniem, jaki ostatecznie poziom redukcji przyjmuje Polska? Na co on odpowiedział że 6% i tak to zostało zapisane w Protokole.

Patrząc na organizację tego posiedzenia z perspektywy czasu nie mogę się oprzeć wrażeniu, że było to starannie wyreżyserowany spektakl, a reżyserem był ambasador Estrada. Faktem jest, że był to spektakl skuteczny i Estrada słusznie został nazwany „Hero of Kyoto”.

Odchodząc od aspektów anegdotycznych, trzeba stwierdzić, że przyjęcie Protokołu było niewątpliwym sukcesem całej społeczności ONZ-towskiej. Timothy Gordon Ash nazwał to najważniejszym wydarzeniem XX wieku. Może trochę przesadził ale niewiele.

Po raz pierwszy w tak trudnym problemie o charakterze przede wszystkim ekonomicznym, a także ekologicznym i politycznym udało się znaleźć wspólny język i porozumienie. I niezależnie od dalszych perturbacji związanych z wchodzeniem Protokołu w życie wynikających z niepoważnej postawy Stanów Zjednoczonych i Australii oraz braku zdecydowania Federacji Rosyjskiej, to że Protokół wchodzi w życie należy uznać za duży sukces.

Oczywiście nikt nie spodziewa się, że Protokół rozwiąże problem ocieplenia globalnego, likwidacji ubóstwa w krajach rozwijających się, czy ograniczenia marnotrawstwa surowców energetycznych. Ale to pierwszy krok w dobrym kierunku. Oczywiście może to być także krok ostatni. Wszystko zależy od postawy Stron Protokołu. Jeśli potraktują przyjęte zobowiązania poważnie i zaniechają prób kluczenia, oszukiwania i udawania, to jest szansa, że dalsze kroki obejmujące kolejne okresy będą zbliżać nas do przyjętego w Ramowej Konwencji NZ w sprawie Zmian Klimatu celu. Czego zwykłym obywatelom tego świata jak i politykom należy życzyć.

Prof. dr hab. Maciej Sadowski
Instytut Ochrony Środowiska

16 lutego...

Po 2624 dniach Protokół z Kioto wchodzi w życie! Trwało to bardzo długo, licząc od 11 grudnia 1997 roku, kiedy podczas 3 Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu podpisano protokół nazywany odtąd, od miejsca rozmów, właśnie Protokołem z Kioto. Dla 39 krajów, tych najbardziej rozwiniętych oraz tych z ekonomią „w okresie przejściowym” do której zaliczono także Polskę, określono ilościowe limity emisji gazów cieplarnianych na lata 2008-2012 (pierwszy okres zobowiązań). Wtedy uznano to za wielki sukces. Reguły dla osiągnięcia limitów były dość elastyczne, gdyż umożliwiały włączenie mechanizmów wspólnych wdrożeń, mechanizm czystego rozwoju, handel uprawnieniami a także możliwość grupowania się państw i wspólne wypełnienie zobowiązań, co miało pomóc poszczególnym krajom w wypełnieniu dość ambitnych celów. Mechanizmy miały pomóc wszystkim krajom i umożliwić współdziałanie na rzecz ochrony globalnego klimatu Ziemi. Wejście w życie Protokołu z Kioto, to wspólne działanie 141 krajów, które ratyfikowały to międzynarodowe porozumienie. Szkoda tylko, że kraje, które nie ratyfikowały dotąd protokołu emitują

aż 38,4% z limitu emisji. I to należy uznać za największą porażkę.

Wejście w życie Protokołu to także pełna możliwość skorzystania przez kraje, które ten dokument ratyfikowały – z projektów i mechanizmów wspomagających realizację jego wymagań. Rezerwy z limitów emisji będzie można łatwiej wykorzystywać w międzynarodowym handlu oraz budowaniu specjalnych funduszy, na których lokowanie będą środki na sfinansowanie dalszych przedsięwzięć związanych z ograniczaniem emisji gazów cieplarnianych.

Takie są nowe możliwości dla przedsiębiorstw i poszczególnych krajów. Ale czy dziś można mówić o sukcesie? Niestety, raczej nie. Przecież nie wszyscy „wielcy tego Świata” ten protokół ratyfikowali, nie wszyscy w ogóle mają ustalone wymagane limity – a globalna emisja gazów cieplarnianych dalej wzrasta. Można więc zadać sobie pytanie, dlaczego tak się dzieje, dlaczego deklaracje i składane przez polityków górnolotne zobowiązania nie mają odzwierciedlenia w efektach zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych?

Podstawowym chyba problemem, z jakim mamy do czynienia to nierównowaga gospodarcza pomiędzy

poszczególnymi krajami i bezwzględny prymat rozwoju i „gonienia” innych za wszelką cenę, także kosztem ochrony środowiska. To także partykularne interesy gospodarcze na przykład krajów naftowych oraz strach rządzących przed wymuszeniem na społeczeństwach zmiany sposobu bytowania i korzystania z dobrodziejstw cywilizacji w postaci np. samochodu czy klimatyzacji. Hasło „przede wszystkim gospodarka” ma więc wielu zwolenników, wiele wątków i uzasadnionych racji. Być może trzeba więc zadać sobie ponownie pytanie, jak rozwiązać problem obniżenia skutków rozwoju gospodarczego świata w sposób bardziej racjonalny i przyjazny globalnemu klimatowi, niż dzieje się to dotąd. Jednak na takie pytanie muszą odpowiedzieć nie tylko politycy z krajów ujętych w zobowiązaniach z 1997 roku, ale także ci z krajów obecnie najdynamiczniej się rozwijających jak np. Chiny czy Indie, dla których jeszcze takich limitów nie ustanowiono.

Szumne deklaracje wygłaszane bezpośrednio po podpisaniu Protokołu z Kioto wskazywały, że wszyscy jesteśmy za jego pełną realizacją. Jednak życie przyniosło wiele niespodzianek i nie zawsze spełniały się prognozy obniżania emisji. Taki los, jak na razie, spotkał także bońskie porozumienie (1999) 15 krajów Unii Europejskiej, mających dziś trudności z obniżeniem emisji. Musimy mieć świadomość, że Stany Zjednoczone nie ratyfikowały protokołu nie z pobudek politycznych, ale czysto gospodarczych mając świadomość, że nawet stabilizacja emisji pociągnęłaby za sobą wielkie wyrzeczenia społeczeństwa, a ograniczenie emisji gazów cieplarnianych mogłoby być zbyt kosztowne także dla tak bogatej gospodarki.

Takie podejście oznacza jednak, że w światowych stosunkach gospodarczych pojawiają się nierówności, bo poszczególne kraje muszą ustanawiać ostrzejsze wymagania ograniczające niekontrolowany emisyjnie rozwój gospodarczy, a to pociąga za sobą problem kosztów wytwarzania i cen towarów na rynku, czyli zachwianie niedyskryminacyjnych reguł rynkowych.

Warto zastanowić się, jaki jest udział naszego kraju w realizacji światowej strategii klimatycznej.

Od samego początku, czyli podpisania w 1992 roku w Rio de Janeiro Ramowej Konwencji NZ w sprawie zmian klimatu, Polska realizuje zadania zmniejszające naszą presję na pogarszanie się światowych warunków klimatycznych. Wypełnimy zobowiązania formalne w postaci raportowania podejmowanych w kraju działań oraz systematycznie bilansujemy emisje. Mamy też od ponad roku Politykę Klimatyczną Polski do roku 2020.

Gdy przeanalizować liczby dotyczące emisji, to efekt dla wielu jest szokujący. Na przestrzeni lat

1989-2002 emisja, przede wszystkim CO₂, cały czas spadała. Przyjmując liniowy spadek osiągnięcia limitu wynoszącego -6% emisji z roku 1988 (dla Polski rokiem odniesienia w zakresie emisji jest rok 1988, bo taki udało się przedstawicielom naszego kraju wynegocjować w Kioto) – w tym okresie wyemitowaliśmy ponad 1,4 mld ton mniej, niż moglibyśmy. To oznacza, że dziś emisja w stosunku do bazowej jest o ok. 30% niższa. Niektórzy twierdzą, że to przede wszystkim efekt zamykania zakładów i transformacji gospodarczej. W jakiej części na pewno. Ale w przeważającej mierze jest to efekt restrukturyzacji gospodarki i wzrostu efektywności. Jednak zgodnie z regułami tak głębokich przemian, ich ubocznym skutkiem musiał być przejściowy wzrost bezrobocia, dziś wynoszący prawie 20% czyli najwięcej w UE-25. Dziś, będąc na początku ścieżki wzrostu – mamy najniższy dochód narodowy na mieszkańca, prawie 2-krotnie niższe zużycie energii elektrycznej na mieszkańca. Staramy się więc zmniejszać ten dystans, gospodarka się modernizuje i wzrasta produkcja, rośnie PKB, mimo wzrostu zużycia energii elektrycznej na mieszkańca, dużo wolniej wzrasta jej sumaryczne zapotrzebowanie. Zadanie równania do najlepszych chcemy jednocześnie osiągnąć z najmniejszymi negatywnymi, ubocznymi skutkami ekologicznymi.

Przygotowany w ubiegłym roku pierwszy Krajowy Plan Rozdziału Uprawnień do emisji CO₂ na lata 2005-2007, w ramach wspólnotowego systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych, wywołał szerokie dyskusje w administracji rządowej (resorty gospodarki, środowiska, skarbu państwa), wśród menadżerów naszego przemysłu oraz pozarządowych organizacji ekologicznych. Już nie przypadkowo, z okazji konferencji międzynarodowej czy dyskusji nad kolejnymi, rządowymi raportami na temat zmian klimatu, ale przez kilka miesięcy wszyscy kibicowaliśmy tworzeniu tego bardzo strategicznego dla naszej gospodarki i ochrony środowiska dokumentu. Podczas tych dyskusji nauczyliśmy się trudnej sztuki negocjacji i szukania kompromisów ekologiczno - gospodarczych.

Przedsiębiorcy dokonali bilansu efektów wcześniej podejmowanych działań na rzecz ograniczenia energochłonności produkcji czy zwiększania udziału skojarzonego wytwarzania energii elektrycznej i ciepła, co sumarycznie przynosi także efekt zmniejszenia emisji CO₂. Wszędzie tam, gdzie nie dokonywano wcześniej modernizacji, pojawiło się widmo ograniczania już w najbliższym czasie zdolności produkcyjnych.

Efekty w postaci wcześniejszych działań i efektywnej kogeneracji w naszym planie przydziału premiowaliśmy dodatkowymi przydziałami, co miało być sygnałem, że warto ograniczać emisje CO₂.

Szkoda tylko, że nie wszyscy urzędnicy Komisji Europejskiej podzielają dziś taki pogląd i zgłaszają zastrzeżenia do polskiego KPRU.

Po raz pierwszy także analizy ekologiczne wymusiły opracowanie własnych, na razie tylko krótkoterminowych prognoz rozwoju przedsiębiorstwa, ale na tle całej branży. To także sygnał, że jakkolwiek mamy już swobodę gospodarczą i rynek, to przedsiębiorcy muszą widzieć się na tym rynku, muszą oceniać ryzyko, jakie niosą za sobą coraz ostrzejsze wymagania ekologiczne. I to jest ewidentny zysk, jaki mamy w podnoszeniu świadomości ekologicznej w naszej gospodarce. To na pewno będzie procentować przy tworzeniu dokumentów strategicznych dla całej gospodarki i poszczególnych jej segmentów. Ich zapowiedź można znaleźć w przyjętej 4 stycznia 2005 roku przez Radę Ministrów Polityce Energetycznej Polski do roku 2025. Jeszcze w tym roku powinien powstać dokument roboczo nazwany strategią paliwowo – ekologiczno - energetyczną, który da podstawy do budowania strategii poszczególnych przedsiębiorstw. W tym kontekście trzeba będzie zmodyfikować, oczywiście o ile będzie to potrzebne, Politykę ekologiczną państwa czy niedawno przyjętą Politykę Klimatyczną Polski do roku 2020. Sygnały o niezgodności różnych dokumentów wskazują także na nowe wyzwanie: jak tworzyć dokumenty strategiczne w postaci polityk, co w nich umieszczać i co przesądzać oraz jakie inne dokumenty w postaci „planów i programów wykonawczych” muszą pilnie powstać w poszczególnych sektorach naszej gospodarki. To wymusiło na resorcie środowiska podjęcie prac nad nową regulacją strategiczną w postaci ustawy o zarządzaniu limitami emisji. Chodzi o to, by realizacja takich zadań, jak wynikające z Protokołu z Kioto ograniczenie krajowej emisji gazów cieplarnianych mogło być ujmowane nie tylko w dokumentach typu polityk, ale także w postaci wymagań prawa.

Wejście w życie Protokołu z Kioto zamyka jeden, ale otwiera na pewno dużo trudniejszy nowy rozdział. Gdy skończyły się te najprostsze sposoby obniżenia emisji – trzeba sięgać po następne, trudniejsze, kosztowniejsze. Czekają nas nowe negocjacje, krótko określane „post-Kioto” czyli ustalenie limitów emisji na następne pięć lat (2013-2017). Dotychczasowe doświadczenia wskazują jednak, że krótkoterminowe zadania nie zawsze bronią się ekonomicznie i są po prostu za drogie. Dlatego nie można wykluczyć, że konieczny będzie dłuższy horyzont czasowy.

Polska musi pilnie opracować swoją strategię na rzecz ograniczenia emisji gazów cieplarnianych po roku 2012. I powinno być to przedsięwzięcie realizowane wspólnie przez przemysł, rolnictwo, leśnictwo, administrację rządową oraz pozarządowe organizacje ekologiczne. Musimy określić, co jest możliwe przy prognozowanych między innymi w Narodowym Planie Rozwoju (NPR) wzrostach PKB, wzroście gospodarczym, wzroście zapotrzebowania na energię elektryczną, wzroście zamożności społeczeństwa skutkującym między innymi wzrostem ilości samochodów, itd.

Ministerstwo Środowiska, jako resort odpowiedzialny za koordynację zadań związanych z ochroną środowiska już niebawem przystąpi do zorganizowania takich prac i konsultacji, licząc na pełną współpracę wszystkich zainteresowanych.

dr inż. Wojciech Jaworski

Dyrektor

Departamentu Instrumentów Ochrony Środowiska
w Ministerstwie Środowiska

Czy ratyfikacja Protokołu z Kioto pozwoli na zatrzymanie zmiany klimatu?

Nadmierna emisja do atmosfery gazów cieplarnianych uznawana jest za jeden z najtrudniejszych do rozwiązania problemów ochrony środowiska. Powstrzymanie globalnych zmian klimatu wymaga bowiem współpracy wszystkich państw świata, które powinny dążyć do ograniczenia emisji gazów szklarniowych. Ramy tej współpracy wyznaczają: Ramowa Konwencja Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmiany Klimatu (UNFCCC) i Protokół z Kioto do tej Konwencji. Obydwa te porozumienia są wynikiem kompromisu,

który został okupiony złagodzeniem ich wymogów i brakiem decyzji w przypadku punktów budzących szczególnie dużo kontrowersji i utrudniających porozumienie.

Ostateczna wersja Protokołu powstała w burzliwej atmosferze, w czasie trwania Trzeciej Sesji Konferencji Stron UNFCCC. Początek obrad nie zapowiadał możliwości osiągnięcia porozumienia, bowiem stanowiska poszczególnych krajów były niezwykle rozbieżne. Małe kraje wyspiarskie, najbardziej zagrożone skutkami zmian klimatu, wskazywały na konieczności natychmiastowej redukcji

emisji gazów szklarniowych nie mniejszej niż 20%. Unia Europejska proponowała redukcję emisji CO₂, N₂O i metanu o 15 % do roku 2010 jednocześnie sprzeciwiając się różnicowaniu zobowiązań dla poszczególnych stron Konwencji (sama stosując ten mechanizm w przypadku swych państw członkowskich¹). Stany Zjednoczone, popierane przez niektóre inne państwa², sprzeciwiały się nawet temu, by jakiegokolwiek ustalenia Protokołu miały wiążącą moc prawną. Jednocześnie USA wskazywała na konieczność objęcia zobowiązaniami również państw rozwijających się, czemu stanowczo sprzeciwiały się zarówno Grupa G – 77³ jak i UE wskazująca na odpowiedzialność państw rozwiniętych za obecny poziom koncentracji w atmosferze gazów szklarniowych. O tym jak trudne były negocjacje świadczy fakt, że jeszcze cztery dni przed zakończeniem Konferencji nie było porozumienia pomiędzy stronami, a treść Protokołu wynegocjowano tylko dlatego, że konferencja nie zakończyła się w terminie, a rozmowy trwały jeszcze całą następną noc po planowanym, oficjalnym terminie jej zakończenia.

Jak powiedziano wyżej, podpisany w Kioto Protokół do Konwencji Klimatycznej jest owocem kompromisu. Z jednej strony przyjęte zobowiązania redukcyjne są daleko niższe niż początkowo domagała się UE i kraje wyspiarskie, z drugiej strony mają one moc zobowiązująca, czemu sprzeciwiały się Stany Zjednoczone. Zróznicowano zobowiązania redukcyjne poszczególnych krajów, ale zdecydowano, że redukcja dotyczyć ma sześciu gazów szklarniowych – obok dwutlenku węgla wprowadzono zapisy dotyczące redukcji emisji metanu, podtlenku azotu oraz gazów przemysłowych: sześćfluorku siarki, fluorowęglowodorów, perfluorokarbonów. Redukcja emisji ma nastąpić w okresie 2008-12 w stosunku do roku bazowego. Wielkość obowiązkowej redukcji poszczególnych państw wynosi:

- ♦ do redukcji emisji o 8% zobowiązały się: Austria, Belgia, Bułgaria, Czechy, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Lichtenstein, Litwa, Luksemburg, Łotwa, Monako, Niemcy, Portugalia, Rumunia, Słowacja, Słowenia, Szwajcaria, Szwecja, Wielka Brytania, Włochy, Wspólnota Europejska (kraje UE podjęły decyzję o łącznym wywiązywaniu się z obowiązku redukcyjnego);
- ♦ do redukcji emisji o 7% zobowiązane są Stany Zjednoczone;

¹ Kraje członkowskie Unii posiadają dwa rodzaje zobowiązań. Z jednej strony zobowiązanie do redukcji dotyczy całej Unii, jako stowarzyszenia 15 państw członkowskich. Gdyby jednak tego poziomu redukcji nie udało się osiągnąć, wtedy każdy z krajów członkowskich odpowiada za wypełnienie swoich indywidualnych zobowiązań redukcyjnych.

² Z tzw. grupy JUSCANZ, gdzie obok USA znalazły się Japonia, Kanada, Australia i Nowa Zelandia.

³ Grupa G – 77 zawiera w sobie kraje rozwijające się

- ♦ do redukcji emisji o 6% zobowiązane są Japonia, Kanada, Polska, Węgry;
- ♦ do redukcji emisji o 5% zobowiązana jest Chorwacja;
- ♦ zobowiązanie do stabilizacji emisji na poziomie roku bazowego przyjęły: Nowa Zelandia, Rosja, Ukraina;
- ♦ w przypadku trzech państw dopuszczono wzrost emisji, są to: Norwegia (+1%), Australia (+8%), Islandia (+10%).

Wypełnienie wszystkich limitów redukcyjnych przez kraje uprzemysłowione pozwoliłoby na łączne ograniczenie emisji w latach 2008 - 2012 o 5,2%. Ponadto, Protokół zobowiązuje strony do wykazania wyraźnego postępu w redukcji emisji do roku 2005. Strony zobowiązały się do utworzenia krajowych systemów oceny antropogenicznych emisji gazów cieplarnianych oraz corocznego przedstawiania inwentaryzacji emisji i pochłaniania wykonanych wg metodologii IPCC (Międzypaństwowego Zespół do Zmian Klimatycznych).

Głównie pod naciskiem negocjatorów amerykańskich, ale przy wsparciu wielu innych stron Konwencji zdecydowano, że dla osiągnięcia celów zapisanych w Protokole dopuszczone będzie stosowanie tzw. mechanizmów elastyczności, które mają ułatwić stronom wywiązywanie się ze zobowiązań redukcyjnych. Należą do nich:

- ♦ handel jednostkami zredukowanej emisji gazów cieplarnianych pomiędzy krajami Aneksu I (handel emisjami). Rozwiązanie to umożliwi, krajom osiągającym większą niż przewidzianą Protokolem redukcję emisji, odsprzedaż nadwyżek redukcyjnych na rynku międzynarodowym, zaś kraje które emitują więcej gazów szklarniowych niż to dopuszcza Protokół będą mogły zakupić na rynku jednostki zredukowanej emisji, dzięki czemu wypełnią swoje zobowiązania;
- ♦ wspólna realizacja projektów (Joint Implementation - JI). Jest to mechanizm realizowany pomiędzy krajami Aneksu I. Umożliwia on finansowanie najbardziej efektywnych ekonomicznie projektów inwestycyjnych i podział uzyskanej w ten sposób redukcji emisji pomiędzy strony realizujące projekt (kraj, w którym koszt redukcji emisji jest wysoki inwestuje w projekty w państwie o niskich kosztach redukcji. Z tego tytułu część osiągniętej redukcji może uznać za swoją);
- ♦ mechanizm czystego rozwoju (Clean Development Mechanism - CDM). Jest to mechanizm podobny jak JI, z tym, że projekty realizowane są w krajach rozwijających się.

Protokół z Kioto określił także dodatkowe działania, które będą podjęte przez strony Konwencji. Szczególnie istotny jest obowiązek wdrażania odpowiednich polityk w sektorze energetycznym: poprawa efektywności energetycznej, promowanie i

wdrażanie technologii wykorzystujących odnawialne źródła energii, usuwanie niedoskonałości rynkowych utrudniających redukcje emisji (w tym usuwanie antyekologicznych dotacji, wprowadzanie ulg podatkowych), tworzenie zachęt do wdrażania reform sprzyjających redukcji emisji w czasie procesów produkcji i dystrybucji energii. Inne działania rekomendowane przez Protokół obejmują m.in.:

- ♦ promowanie zrównoważonej gospodarki leśnej;
- ♦ promowanie zrównoważonych form rolnictwa;
- ♦ podejmowanie działań zmierzających do ograniczenia emisji w transporcie;
- ♦ prowadzenie badań i zwiększanie świadomości społecznej.

Reasumując, można powiedzieć, że podstawowe osiągnięcia Protokołu z Kioto to:

- wprowadzenie mierzalnego, posiadającego moc prawną celu redukcyjnego w odniesieniu do sześciu gazów szklarniowych;
- wprowadzenie obowiązku utworzenia krajowych systemów oceny antropogenicznych emisji gazów cieplarnianych oraz corocznego przedstawiania inwentaryzacji emisji gazów szklarniowych i ich pochłaniania;
- obowiązek osiągnięcia postępów w redukcji gazów szklarniowych do 2005 roku (bez mocy prawnej);
- obowiązek (bez mocy prawnej) promowania działań mających na celu ochronę klimatu;
- wprowadzenie możliwości wykorzystania przez Stronę Protokołu trzech mechanizmów elastyczności, których stosowanie powinno zmniejszyć koszty redukcji emisji gazów szklarniowych i przyczynić się do lepszej międzynarodowej współpracy w tym zakresie.

Protokół nie rozwiązuje jednak wielu istotnych problemów, czego najlepszym dowodem było załamanie się negocjacji w trakcie szóstej Konferencji Stron UNFCCC w Hadze. Fundamentalne rozbieżności, z których wiele nie znalazło rozwiązania do chwili obecnej, dotyczyły następujących kwestii:

- dodatkowości (supplementarity) – zdecydowane stanowisko w tej kwestii przyjęła Unia Europejska, wskazując, że dla osiągnięcia celów Konwencji Klimatycznej niezbędne jest zapewnienie, że państwa rozwinięte będą przede wszystkim krajowe działania na rzecz ograniczenia emisji GHG. Dlatego też UE domagała się przyjęcia górnej granicy redukcji jaką kraje te mogą uzyskać korzystając z mechanizmów elastyczności (JI, CDM, handel emisjami). Jednocześnie UE wskazywała na problem „*hot air*” – nadwyżek redukcji emisji jakimi dysponowały Rosja i państwa byłego bloku komunistycznego w wyniku upadku przemysłu ciężkiego. Ponieważ nadwyżki te

nie zostały osiągnięte w wyniku planowych działań na rzecz ochrony klimatu UE domagała się aby zostały one wycofane z przyszłego obrotu w ramach handlu emisjami. W efekcie dalszych negocjacji (w 2001 roku w Bonn) osiągnięto częściowe porozumienie, które mówi, że redukcja emisji powinna zostać osiągnięta „w znaczącym stopniu” w wyniku działań krajowych. Ze względu na sprzeciw Rosji, Ukrainy, a także krajów środkowoeuropejskich (w tym Polski) nie osiągnięto natomiast porozumienia w odniesieniu do kwestii „*hot air*”.

- kontrola i sankcje (compliance) – jeśli Protokół z Kioto ma być efektywnym mechanizmem zapewniającym redukcję emisji w krajach rozwiniętych musi istnieć mechanizm wymuszania tej redukcji. W trakcie negocjacji proponowano m.in. wprowadzenie kar za niedotrzymanie zobowiązań, wprowadzenie obowiązku przygotowywania krajowych programów dochodzenia do pożądanego poziomu redukcji etc. Pomimo intensywnych negocjacji porozumienia w tej kwestii nie osiągnięto, ma ono być dyskutowane już po wejściu Protokołu w życie;
- rola odnawialnych źródeł energii w ochronie klimatu – Unia Europejska domagała się, aby w ramach mechanizmu czystego rozwoju (CDM) wspierane były jedynie, a przynajmniej przede wszystkim, projekty wykorzystania odnawialnych źródeł energii. Dlatego Wspólnota postulowała, aby kraje rozwijające się przedstawiły listę projektów opartych na rozwoju odnawialnych źródeł energii, które mogłyby być wspierane w ramach CDM. Stanowisko to uzasadniano wskazując, że tylko tego typu inwestycje mogą przyczynić się do skutecznej ochrony klimatu w długiej perspektywie czasowej. Pogląd ten został jednak odrzucony zarówno przez kraje rozwijające się, jak i przez część państw rozwiniętych nie należących do UE. Inną poruszaną kwestią było włączanie energetyki jądrowej do mechanizmów elastyczności – CDM i JI. W kwestii tej osiągnięto kompromis, który mówi, że energetyka atomowa nie jest instrumentem służącym ochronie klimatu;
- wycofywanie węgla z obiegu (sinks) – działania na rzecz stabilizacji poziomu gazów szklarniowych w atmosferze mogą być dokonywane poprzez ograniczanie emisji gazów szklarniowych jak i przez ich wycofywanie z obiegu. Najłatwiejsze jest zwiększanie wiązania węgla przez biosferę – np. w wyniku zalesień, czy zwiększanie ilości próchnicy w glebie. Niestety istnieją znaczące problemy metodologiczne przy obliczaniu ilości węgla wycofanego w ten sposób z naturalnego obiegu, brak jest uzgodnionych sposobów obliczania wielkości emisji w przypadku gdy las, który po-

sadzono w ramach działań wdrażających wymagania Protokołu, spłonęło w pożarze. Dlatego Unia Europejska sprzeciwiała się zbyt szerokiemu korzystaniu z tego typu działań, nie chciała także włączenia zalesień do mechanizmu CDM⁴. Ponieważ zalesieniami bardzo zainteresowane były m.in.: Stany Zjednoczone, Kanada, Norwegia, a także część krajów rozwijających się także w tym zakresie porozumienie nie zostało osiągnięte.

- finansowanie działań dostosowawczych – jednym ze zobowiązań krajów wysokorozwiniętych jest finansowe wspieranie krajów rozwijających się w dostosowywaniu się do zmieniających się warunków klimatycznych, wspierających działania adaptacyjne, pozwalających na transfer technologii chroniących klimat, czy kompensujących straty w wyniku wprowadzonych zobowiązań. Do chwili obecnej nie stworzono mechanizmu finansowego, który byłby do zaakceptowania przez obie strony -państwa rozwinięte (donatorów) i kraje rozwijające się (biorców pomocy).

Wejście w życie Protokołu z Kioto otwiera drogę do negocjacji kolejnych porozumień mających na celu zapewnienie skutecznej ochrony klimatu. Negocjacje te będą niezwykle trudne gdyż niezbędne będzie znalezienie rozwiązań dla istniejących problemów i rozstrzygnięcie głębokich kontrowersji pomiędzy poszczególnymi Stronami Konwencji Klimatycznej.

Przeszkodą w poszukiwaniu rozwiązań może być brak pewności naukowej co do przyczyn zmian klimatu. Od początku negocjacji UNFCCC w świecie nauki toczy się spór pomiędzy dwiema grupami badaczy: tymi, którzy wierzą, że zmiany klimatu mają przyczyny naturalne (np. geologiczne, czy wynikające ze zmiany aktywności słońca), a tymi, którzy wskazują, że główną przyczyną jest nadmierna, antropogenna emisja gazów szklarniowych. Choć obie strony powołują się w trakcie dyskusji na coraz to nowe dowody, to wydaje się, że spór ten za pomocą naukowych metod nie może

⁴ Sprzeciw motywowano działalnością niektórych firm z krajów wysokorozwiniętych, które pozyskują drzewo z lasów tropikalnych. Te same firmy często na miejsce wyciętych lasów wprowadzają uprawy leśne. Przy dopuszczeniu projektów zalesień w ramach CDM, firmy te wycinałyby lasy tropikalne nie ponosząc z tego tytułu żadnych negatywnych konsekwencji, a dodatkowo osiągałyby zysk w postaci jednostek redukcji (pochłaniania), które następnie mogłyby sprzedawać w ramach mechanizmu handlu emisjami. Przy czym w rzeczywistości nie byłoby żadnego wiązania węgla – bo ilość węgla pochłoniętego przez nowe zalesienia byłaby równoważna ilości wyemitowanej w wyniku wycinania lasu tropikalnego. Ponieważ kraje rozwijające się nie prowadzą inwentaryzacji emisji to ilość wyemitowanego węgla z tytułu wycinania lasu nie byłaby wprowadzana do ogólnego, globalnego bilansu węgla.

zostać rozstrzygnięty⁵. Jedno jest jednak pewne, człowiek w wyniku swojej niepoohamowanej ekspansji zmienia skład atmosfery (w okresie objętym badaniami zawartość dwutlenku węgla w atmosferze wzrosła o ok. 15%) zbyt rzadko zastanawiając się jakie może to mieć konsekwencje dla naszej planety. Negocjacje klimatyczne są szansą na taką refleksję. Naszym celem powinno być zapewnienie, że szansa ta nie zostanie zmarnowana.

Zbigniew M. Karaczun
Polski Klub Ekologiczny

⁵ Zgodnie z paradygmatem Peppera udowodnione mogą być bowiem jedynie te teorie, które można sfalsyfikować.

Kiedy obserwowaliśmy obrady Trzeciej Konferencji Stron UN FCCC w Kioto w grudniu 1997 r. nie sądziliśmy, że upłynie tak wiele czasu nim wynegocjowane tam porozumienie wejdzie w życie. Ten dzień wreszcie nadszedł. I choć można narzekać, że to sukces połowiczny: bo do Protokołu nie przystąpiły Stany Zjednoczone czy Australia, bo szereg późniejszych ustaleń technicznych stępiło częściowo ostrze pierwotnego planu, to dla wszystkich, którym bliskie są sprawy ochrony klimatu 16 lutego 2005 r. na pewno jest dniem radosnym. Nie można jednak spocząć na laurach. Protokół z Kioto to dopiero pierwszy krok na drodze do powstrzymania globalnych zmian klimatu. I to krok dalece niewystarczający.

Punktem wyjścia do dalszych negocjacji jest zapis Konwencji Klimatycznej mówiący o konieczności obniżenia koncentracji gazów cieplarnianych w atmosferze do poziomu, który ochroni globalny system klimatyczny przed niebezpiecznymi zmianami wynikającymi z działalności ludzkiej. Uważa się, że aby to osiągnąć do końca obecnego stulecia średnia temperatura na Ziemi nie może wzrosnąć więcej niż o 2°C w stosunku do okresu sprzed rewolucji przemysłowej. Umożliwi to adaptację ekosystemów do nowych warunków, nie zagrozi produkcji żywności i pozwoli na ewolucyjne dostosowanie się gospodarek i społeczeństw do zachodzących zmian przyrodniczych. Jednak ten długofalowy cel jest trudny do przełożenia na działania, które trzeba podejmować już teraz. Istniejąca infrastruktura i każdy rok prowadzenia działalności gospodarczej bez radykalnych zmian powoduje, że to zadanie będzie coraz trudniejsze. Samochody funkcjonujące 10 lat, zakłady przemysłowe działające 30 lat, budynki postawione na 100 lat czy całe, układy urbanistyczne, które trwać będą przez wieki ograniczają możliwości zasadniczej zmiany kierunków rozwoju, zachowań konsumentów, stylu życia, od których zależy emisja gazów cieplarnianych. Jednak nie od dzisiaj wiadomo, że kontynuacja obecnego modelu rozwoju doprowadzić może do konieczności podejmowania bardzo trudnych i kosztownych działań adaptacyjnych, na których wiele krajów (w szczególności krajów rozwijających się) nie stać. Niemal wszyscy zgadzają się, że globalnym zmianom klimatycznym trzeba przeciwdziałać, ale kto to ma robić, w jakim zakresie, kiedy, kto powinien ponosić koszty tych działań – w tych kwestiach na razie nie ma zgody.

Naukowcy skupieni w Międzyrządowym Zespole ds. Zmian Klimatu (IPCC) potwierdzają, że aby

zapobiec wzrostowi temperatury atmosfery powyżej bezpiecznego poziomu konieczne jest *radykalne* ograniczenie emisji gazów szklarniowych, co najmniej o 50-60% w stosunku do jej dzisiejszego poziomu. Już dziś należy przystąpić do prac nad nowym porozumieniem, które zastąpi Protokół z Kioto, z chwilą, gdy wygasną jego zobowiązania (czyli po 2012 r.). Negocjatorzy nowego porozumienia nie będą mieli łatwego zadania, gdyż nowy traktat, żeby był skuteczny musi zostać zaakceptowany przez wszystkie kluczowe strony: w tym Stany Zjednoczone, bez których globalne porozumienie nie ma racji bytu oraz kraje rozwijające, które muszą przyjąć – inaczej niż w Protokole z Kioto – jakąś formę ograniczenia rosnących emisji. Aby przyszłe negocjacje zakończyły się sukcesem wszystkie uczestniczące w nich strony powinny zgodzić się, co do podstawowych zasad:

Fundamentem nowego porozumienia muszą być równość w dostępie do atmosfery jako zasobu i wspólna odpowiedzialność za ograniczenie emisji gazów cieplarnianych. (Wspólna odpowiedzialność nie oznacza, że wszystkie strony muszą podejmować takie same działania ograniczające emisje).

Uznanie zasady prawa międzynarodowego, że działania gospodarcze lub inne podejmowane w jednym kraju nie mogą prowadzić do szkód w innym kraju.

Sprawiedliwość międzypokoleniowa oznaczająca brak zgody na przerzucanie kosztów przeciwdziałania zmianom klimatycznym na następne pokolenia.

Zobowiązania redukcyjne powinny uwzględniać odpowiedzialność za dotychczasową emisję oraz muszą być dostosowane do zdolności do ponoszenia kosztów i możliwości podejmowania działań przez poszczególne strony konwencji.

Prowadzone działania powinny służyć także zapewnieniu wystarczającego dostępu do energii, żywności, opieki zdrowotnej, wody i innych podstawowych potrzeb człowieka.

Respektowanie powyższych zasad daje szansę na trwałe i sprawiedliwe porozumienie. Ważne, że niektóre kraje uprzemysłowione widzą potrzebę zdecydowanych działań, a do dialogu przygotowują się także kraje rozwijające się. Mimo to, jest jeszcze za wcześnie by przesądzać o konkretnych zobowiązaniach, a nawet o strukturze nowego traktatu. Być może model wypracowany na potrzeby Protokołu z Kioto – tzn. zestaw indywidualnych celów redukcyjnych dla poszczególnych państw da się zaadoptować również dla kolejnych okresów zobowiązań. Być może okaże się to niemożliwe, bo

wszyscy zdają sobie sprawę, że w podejściu tym kryje się wiele ułomności i pozwala ono raczej na działanie metodą małych kroków a nie jakościowego przełomu. Tymczasem konieczność radykalnego ograniczenia emisji może wymagać zupełnie nowych, kreatywnych rozwiązań. Wydaje się, że niezależnie od tego jak ostatecznie zostaną podzielone zobowiązania redukcyjne architektura nowego traktatu, jeśli miałby być on skuteczny w długim horyzoncie czasowym musi uwzględniać takie kwestie jak odpowiedzialność za dotychczasowe emisje i poziom emisji na głowę mieszkańca jako baza do określania wysiłku redukcyjnego oraz mechanizm umożliwiający włączenie krajów rozwi-

jających się do systemu wiążących zobowiązań oparty na pomocy rozwojowej i transferze technologii.

W rozpoczynającej się grze o nowy kształt światowego porozumienia klimatycznego będziemy występować już w drużynie Unii Europejskiej. Nie zmienia to faktu, że będziemy patrzeć z uwagą jak potoczą się przyszłe negocjacje, troszcząc się by w ich trakcie nie zabrakło również głosu Polski.

Mirosław Sobolewski
Polski Klub Ekologiczny

Polska a Kioto i co dalej?

W roku 1988 emisja, CO₂ wynosiła prawie 478 mln ton, co oznacza, że aby osiągnąć poziom przyjęty dla Polski w Kioto średnia emisja w latach 2008-2012 nie powinna przekroczyć 450 mln ton CO₂ podczas gdy w roku 2002 wynosiła ona 308 mln ton CO₂. Oznacza to, że Polska w stosunku do zobowiązań posiada ponad 140 mln ton CO₂ nadwyżki. Zgodnie z przyjętą przez rząd Polityką klimatyczną cel redukcyjny w roku 2020 w stosunku do roku 1988 (rok bazowy dla Polski) wynosi 40%. Do roku 2002 uzyskano redukcję w wysokości 31%. Rodzi się pytanie, co zamierzamy zrobić z tak znaczną nadwyżką? Czy zamierzamy ją roztrwonić czy wykorzystać w ramach handlu emisjami do unowocześnienia naszej gospodarki, budowania jej konkurencyjności i zachowania znaczącej nadwyżki na okres po 2012. Prognoza wykonana na potrzeby przyjętego przez rząd Krajowego Planu Rozdziału Uprawnień do Handlu emisją CO₂ (KPRU) wskazuje, że między rokiem 2001, a 2015 nastąpi wzrost emisji o 24%, co w konsekwencji spowoduje, że emisja w roku 2015 będzie tylko o 16% niższa niż w roku bazowym. Pod dużym znakiem zapytania stoi możliwość osiągnięcia celu strategicznego w roku 2020. Wymagałoby to redukcji o ponad 110 mln ton CO₂ w ciągu 5 lat, co wydaje się niemożliwe. Proponowany scenariusz wg KPRU jest bliższy filozofii roztrwonienia nadwyżki niż wykorzystania jej do unowocześnienia gospodarki. Świadczą o tym także dwa inne dokumenty przyjęte przez administrację centralną, a mianowicie Polityka energetyczna do 2025 roku i Polityka transportowa do roku 2025. Pierwsza opiera się na filozofii taniej energii (tzn. bez uwzględniania kosztów zewnętrznych z silną pomocą państwa) nie widząc szansy na jeszcze bardziej efektywne i oszczędne użytkowanie energii. Miejsce i rola odnawialnych źródeł energii mimo Strategii jej rozwoju przyjętej przez Sejm R.P. nie jest w wystarczającym stopniu dostrzegana. Drugi

dokument mimo dostrzegania zagrożenia wynikającego z rozwoju masowej motoryzacji i nadmiernej dominacji samochodu w przewozach osób i towarów ostrzega przed możliwością prawie podwojenia liczby samochodów w najbliższych 20 latach. W konsekwencji jak zostało to oszacowane w KPRU emisja ze źródeł mobilnych w pierwszym piętnastoleciu bieżącego stulecia wzrośnie, o 80%, co przy możliwym do przewidzenia zaostrzeniu wymagań międzynarodowych pula uprawnień do emisji dla przemysłu i sektora bytowo-komunalnego znacznie uszczupli się, stawiając te sektory w trudnym położeniu.

Przyjmując założenie, że wiążące zobowiązania na okres 2013-2017 będą ostrzejsze niż to ma miejsce obecnie w Protokole z Kioto także Polska będzie miała postawiony znacznie trudniejszy cel do spełnienia niż obecnie. Wziąć także trzeba pod uwagę, że nasze zobowiązania będziemy musieli uzgodnić z innymi członkami, UE co nie miało miejsce przy Protokole z Kioto. Trudno dzisiaj powiedzieć, jakie zobowiązania mogłyby być udziałem Polski, ale wydaje się, że można przyjąć trzy drogi postępowania odnośnie przyszłych zobowiązań:

- a) Opcja „odcinania kuponów”, czyli „zjadania” znacznej nadwyżki w stosunku do limitu ustalonego w Kioto, wynikająca zarówno z przyjęcia jako rok bazowy rok 1988⁶ jak i wprowadzanych zasadniczych reform w Polsce w tym gospodarki rynkowej. Strategia ta jest dzisiaj prowadzona przez rząd, czego wyrazem jest rozdysponowanie dla uczestników handlu prawie maksymalnej ilości uprawnień. Jednak nadwyżka ta szybko się skończy. Zaostrzenie wymagań w

⁶ Większość krajów posiada rok 1990 jako rok bazowy tylko dla krajów w okresie transformacji zgodzono się na rok 1988. Brak takiej zgody oznaczałoby, że redukcja emisji do roku 2002 wynosiłaby 16,5% a nie 31% i powodowałoby to bardzo duże trudności w spełnieniu wymagań 6% redukcji, co zostało zapisane dla Polski w Protokole z Kioto.

może spowodować, że polskie przedsiębiorstwa mogą stać przed trudnym wyzwaniem w latach 2013-2017 i koszty sprostania tym wymaganiom mogą być wysokie prawdopodobnie wyższe niż podejmowanie działań dzisiaj do utrzymania tej nadwyżki.

- b) Opcja utrzymania nadwyżki, czyli stopniowego zaostrzenia wymagań wobec wszystkich źródeł emisji włączając w to nie tylko przedsiębiorstwa przemysłowe (nie tylko objęte handlem), ale także transport i sektor bytowo-komunalny. Zaostrzenie może być uciążliwe na początku dla poszczególnych źródeł zanieczyszczeń, ale będzie prowadzić do bardziej konkurencyjnej i efektywnej gospodarki, a w konsekwencji pozwoli uzyskać podwójną korzyść polegającą na obniżeniu kosztów użytkowania zasobów i odprowadzania zanieczyszczeń oraz poprawy stanu środowiska i zmniejszenia niekorzystnych efektów zmian klimatycznych jak powódzie, susze, huragany itp. Jednocześnie nadwyżka mogłaby być sprzedana w ramach handlu emisjami, a z uzyskanych środków można by wspierać dalszą redukcję gazów cieplarnianych.
- c) Opcja proekologicznej restrukturyzacji gospodarki prowadząca do zasadniczych zmian w kierunku szerokiego korzystania z zasobów odnawialnych zwłaszcza energetycznych, z wykorzystaniem do tego ekologicznej reformy podatkowej i eliminacji antyekologicznych subsydiów. Mimo poważnych trudności dla gospodarki taka restruk-

turyzacji może pozwolić uzyskać efekt wczesnego zastosowania ekoinnowacji i alternatywnych rozwiązań prowadzących w dalszej przyszłości do uzyskania przewagi konkurencyjnej. Istnieją znaczne możliwości do rozwoju energetyki odnawialnej jak i także potencjał oszczędzania energii nadal jest znaczny, a jednocześnie kierunek ten prowadzić będzie do wzrostu miejsc pracy. Jednocześnie jak w opcji wcześniejszej nadwyżka i to większa mogłaby być sprzedana w ramach handlu emisjami, a z uzyskanych środków można by wspierać dalszą redukcję gazów cieplarnianych.

Jeżeli chcemy być dobrze przygotowani do rozpoczynających się negocjacji, co do wiążących zobowiązań na okres 2013-2017 oraz rozpoczynających się prac nad nowym Krajowym Planem Rozdziału Uprawnień do handlu emisjami na lata 2008-2012 dyskusję i wybór trzeba rozpocząć już obecnie analizując za i przeciw takiej czy innej opcji. Jednocześnie bardzo istotnym dla tych negocjacji jak i dla przyszłej wielkości emisji gazów cieplarnianych ma Narodowy Plan Rozwoju na lata 2007-2013 jak i Plan Rozwoju Obszarów Wiejskich na ten sam okres, które powinny być sprawdzone z punktu widzenia ich wpływu na zwiększenie lub nie emisji tych gazów w ramach tzw. strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Andrzej Kassenberg

Instytut na Rzecz Ekorozwoju

Wyciąg z notatki informacyjnej z COP10

10 sesja Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian klimatu (COP10 UNFCCC) odbyła się w dniach 6-17 grudnia 2004 roku w Buenos Aires w Argentynie. Uczestniczyło w niej 6100 osób: przedstawiciele państw-Stron Konwencji, państw-obszerników, członków organizacji pozarządowych oraz organizacji międzynarodowych. Głównym zadaniem COP10 było dokończenie negocjacji opartych na porozumieniach z Marakeszu i budowanie podstaw dla dialogu w sprawie zobowiązań w przyszłym okresie. W ramach sesji odbyły się trzydniowe warsztaty, których celem było przybliżenie uczestnikom istoty zmian klimatycznych i adaptacji. Warsztaty miały za zadanie ułatwić dalsze negocjacje. Kwestie dotyczące adaptacji były przedmiotem zainteresowania głównie krajów rozwijających się, natomiast tematy związane z opóźnieniem zmian klimatycznych cieszyły się najwięk-

szym zainteresowaniem wśród krajów rozwiniętych, które podjęły już zobowiązania do redukcji emisji gazów cieplarnianych.

Podczas końcowej sesji COP10 strony dyskutowały i przyjęły łącznie 18 decyzji w sprawach takich jak: transfer technologii, użytkowanie ziemi, zmiany użytkowania i leśnictwo, mechanizm finansowy Konwencji, raporty krajowe z państw z Załącznika I, budowa potencjału, niekorzystne skutki zmian klimatu i adaptacja do nowych warunków, wdrażanie programu pracy z New Delhi w zakresie Artykułu 6 Konwencji (mówiącego o edukacji, szkoleniu, świadomości społecznej), wdrażanie globalnego systemu obserwacji zmian klimatu, ocena pomocy finansowej dla krajów rozwijających się na realizację ich zobowiązań w ramach Konwencji, pilotowe projekty JI, wytyczne CDM, systemy rejestrów w ramach Art. 7.4 Protokołu z Kioto, przegląd inwentaryzacji emisji gazów cieplarnianych krajów z Załącznika I i wdrażanie Art.8 Protokołu, elektroniczny standar-

dowy format raportowania jednostek Protokołu z Kioto.

Ustalono, że przeprowadzone zostanie seminarium z udziałem ekspertów rządowych w terminie bezpośrednio poprzedzającym 22 sesję Organów Pomocniczych Konwencji. Celem ma być promocja i wymiana informacji na temat działań związanych z adaptacją i opóźnieniem zmian klimatu a także polityk i działań przyjętych przez rządy w celu wypełnienia zobowiązań zawartych w Konwencji. Negocjacje zakończyły się przyjęciem Programu Pracy z Buenos Aires w sprawie Adaptacji i Reagowania na zmiany klimatu (Buenos Aires Programme of Work on Adaptation and Response Measures).

Kontrowersje wzbudziły: tematyka, zakres, wnioski z seminarium w sprawie przyszłego okresu zobowiązań, które powinno odbyć się na początku bieżącego roku (2005). Niezgodność wynikała z tego, że część krajów nie jest jeszcze gotowa do rozpoczęcia negocjacji przyszłego okresu zobowiązań (po roku 2012).

Druga część Konferencji trwająca od 15-16 grudnia odbywała się na szczeblu ministerialnym. W tym

czasie odbyły się cztery sesje panelowe które poruszały problematykę: Konwencji po 10 latach – osiągnięciom i przyszłym wyzwaniom; wpływu zmian klimatu, działań adaptacyjnych w kontekście zrównoważonego rozwoju; technologii na rzecz zmian klimatu; opóźnieniu zmian klimatu.

W ramach konferencji odbywały się również sesje koordynacyjne UE25 (pod przewodnictwem Prezydencji holenderskiej) między innymi z: Biurem Konwencji, grupami regionalnymi (G77 i Chinami), African Group, AOSIS, LDC, WEOG, państwami grupy - UMBRELLA, OPEC, organizacjami pozarządowymi.

Artykuł sporządzony na podstawie notatki informacyjnej z udziału delegacji polskiej w 10 sesji Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu, opracowanej przez R. Witkiewicza, Radcy Ministra w Ministerstwie Środowiska Departament Współpracy z Zagranicą.

Biuletyn Klimatyczny jest przygotowywany i rozpowszechniany przez

Instytut na rzecz Ekorozwoju (www.ine-isd.org.pl)

we współpracy

z Polskim Klubem Ekologicznym – Okręg Mazowiecki (www.most.org.pl/pke-om).

Kontakt z wydawcą: Instytut na rzecz Ekorozwoju

ul. Nabelaka 15 lok.1, 00-743 Warszawa

tel.: (48-22) 851 04 02, 851 04 03, 851 04 04

fax: (48-22) 851 04 00, e-mail: biuletyn@ine-isd.org.pl



**INSTYTUT
NA RZECZ
EKOROZWOJU**

